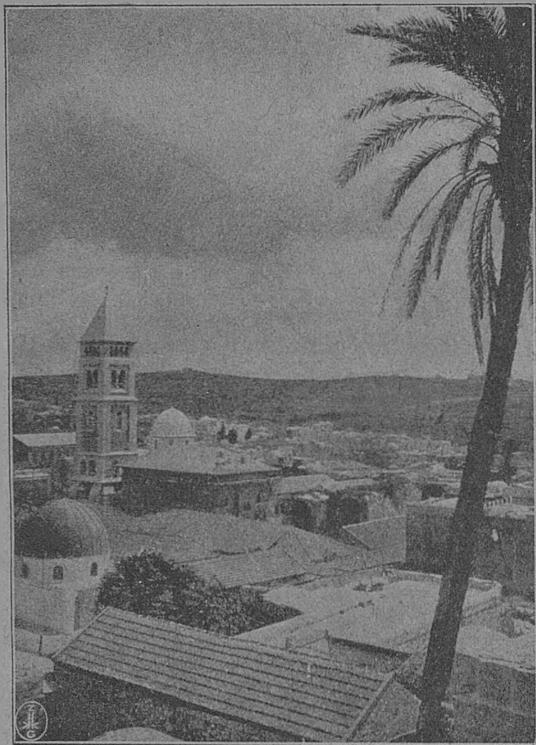
Nr. 5 i 6. Maj — Czerwiec 1929



GŁOS ZIEMI ŚW.

Miesięcznik pobożnego słow. Armii św. Krzyża

ADRES:

Redakcja „Głosu Ziemi Św.“

Klasztor Braci Mniejszych,
ulica Reformacka Nr. 4 w Krakowie.

Zakłady Graf. E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.

Do

P. T. Czytelników „Głosu Ziemi Św.“

Jak już w „Posłańcu Św. Antoniego“ zaznaczyliśmy, „Głos Ziemi Św“ miał się ukazać z dniem 15 stycznia Nowego Roku. Wskutek jednak zaszłych przeszkód, musiało się odłożyć wydanie 1-go numeru na koniec stycznia. W „Głosie Ziemi Św.“ starać się będzie wydawnictwo podawać wiadomości tyczące się wszystkich Miejsc dla każdego katolika świętych.

Również podawać będzie wiadomości bieżące, mające styczność z Palestyną i Syrją.

Celem bowiem „Głosu Ziemi Św.“ jest, by o ile możności rozszerzyć wiadomości, tyczące się tych miejsc, gdzie Chrystus Odkupiciel nasz, narodził się, żyjąc nauczał, a wreszcie na Górze Kalwarji za okup nasz dał i ofiarował życie Swoje na Krzyżu.

Następnie podając wiadomości, iż chcielibyśmy zwłaszcza Członków „Armii Krzyża Św.“ zachęcić do dalszego chętnego współdziałania, by „Armia Krzyża Św.“ coraz

większe obejmowała kręgi, a tem samem przyczyniała się do większej chwały i czci Odkupiciela i Zbawcy naszego, a także drobnemi ofiarami przychodziła z pomocą wielkim potrzebom Ziemi Św.

Ceny za pojedynczy numer „Głosu Ziemi Św.„ nie wyznaczamy, bo wydawnictwo „Głosu Ziemi Św.“ nie jest obliczone na jakieś zyski płynące z tego źródła. Zostawiamy więc to do uznania i dobrowolnej ofiary czcigodnych Członków „Armii Krzyża Św.“ i wszystkich Czytelników.

Na razie „Głos Ziemi Św.“ wychodzić będzie co dwa miesiące, w miarę zaś zwiększającej się liczby prenumeratorów, starać się będzie Wydawnictwo w jak najkrótszym czasie zamienić to na miesięcznik.

Kraków w kwietniu 1929.

O. Kamil Manik

Komisarz Ziemi Św.
ul. Reformacka 4.



Bardzo smutną wiadomością dzielę się z P. T. Czytelnikami „Głosu Ziemi Św.“. We Wieliczce dnia 11 kwietnia 1929 r. zasnął snem wiecznym O. Zygmunt Janicki, gwardjan klasztoru wielickiego, Kustosz Prowincji OO. Reformatów i były dziesięcioletni Prowincjał tychże.

Ramy wydawanego dwumiesięcznika „Głosu Ziemi Św.“ są za szczupłe, by można w nich pomieścić i streścić życie i działalność ś. p. O. Zygmunta Janickiego. Wydawnictwo więc „Głosu Ziemi Św.“ ograniczy się tylko do kilku wzmianek z Jego bardzo pracowitego i owocnego w skutkach życia.

Ś. p. O. Zygmunt Janicki urodził się w Krakowie r. 1867. Jako młodzieniaszek 16-letni wstąpił do Zakonu OO. Reformatów i we Wieliczce obleczony został dnia 25 sierpnia 1883 r. Już jako nowicjusz a potem kleryk cieszył się sympatją wszystkich swoich współtowarzyszów i przełożonych. Kim zaś miał być później jako kapłan

i kaznodzieja to już pokazywało się z tych krótkich przemówień, które z okazji imienin przełożonych, albo też z okazji świąt wygłaszał.

I nie zawiódł tych, którzy już wtedy widzieli w nim przyszłego kaznodzieję, znanego całej Polsce. Już jako djakon za specjalnem pozwoleniem ówczesnego wielkiego biskupa i kardynała krakowskiego ks. Albina Dunajewskiego, głosił i porywał swymi kazaniami słuchaczów.

Jako młodego jeszcze księdza przeznaczyli przełożeni na gwardjana do największego klasztoru swego do Krakowa. Acz młodziutki jeszcze, mający pod sobą jako przełożony, starych bo nawet jubilatów-kapłanów, kleryków i braci, umiał słodyczą i uprzejmością wszystkich sobie pozyskać i serca ich zjednać. To też wszyscy go lubili, a choć młodego wszyscy słuchali.

Jako gwardjan krakowski rozpoczął działalność swoją od tego, że kościół i klasztor, który już gwałtownie domagał się innej szaty, w krótkim czasie doprowadził do kwitnącego stanu. A chociaż funduszu żadnego nie miał, umiał przecież tak prze-

mówić i zachęcić, że na wszystko się znalazło. Klasztor prawie odnowił, w kościele widząc, że ludzi coraz więcej gromadzi się powiększył, przesuwając ołtarz wielki i dobudowuje kaplicę dla cudownego, łaskami słynącego obrazu P. Jezusa, który to obraz dotąd był umieszczony na tak zwanych dla ludzi mało przystępnych krużgankach. We wielkim ołtarzu umieszcza również łaskami słynący obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przy tych zajęciach i trosce, by na czas wypłacić i pokryć bądź co bądź bardzo znaczne wydatki, znalazł zawsze czas, by nie tylko w domu u siebie, ale niemal po wszystkich kościołach krakowskich głosić słowo Boże, czy to w kazaniach pasyjnych, w uroczystościach kościelnych, obchodach patrjotycznych i innych przygodnych okolicznościach. Również niezmordowanym jest spowiednikiem, a ci, którzy powierzali mu tajniki swych serc, wiedzą jak kojącemi i umacniającemi były jego nauki i rady. Przy tylu zajęciach bądź w domu, bądź w kościele i w konfesjonale, znalazł jeszcze dosyć czasu, by być spowiednikiem, nie raz w kilku na raz klasztorach żeńskich.

O pracy Jego, jako misjonarza powiedzieć mogą wszystkie dzielnice Polski. Po ukazie tolerancyjnym w Rosji, Kijów, Odessa, Kamieniec Polski i prawie cała Ukraina i Podole ówczesne rosyjskie widzą go jako płomienistego kaznodzieję i siewcę słowa Bożego, a na wiadomość, że O. Zygmunt Janicki będzie miał misje, ściągają rzesze ludu i wszystkie stany, by posłuchać tego ubogiego syna św. Franciszka i jego słowem pokrzepić swego ducha. Również Poznańskie, Pomorze, jako też Wschodnia i Zachodnia Małopolska widzą go nietylko gromiącego występki, ale i wlewającego swemi słowy otuchę do zbolałych i potrzebujących pociechy i podniesienia serc swoich.

Rozgłos jego imienia sięga aż za morza, z Ameryki bowiem przychodzą listy z gorącemi zaproszeniami, by u tamtych Rodaków naszych odwiedził i natchnionem słowem swoim ich pocieszył. W roku więc 1912 jedzie do Ameryki i przez trzy miesiące z misji na misje przenosi się, a choć ze zmęczenia i przepracowania prawie upada, jednak w zbożnej pracy nie ustaje, ale prawie jednym ciągiem głosi prawdy

Boże, by coraz szerszy okrąg słuchaczów objąć i słowo Ewangelji im głosić.

A któż zliczy cały ten szereg rekollekcyj, które udziela w rozmaitych zakładach szkolnych.

Lecz nie tu jeszcze koniec owocnej działalności Jego!

Idąc śladami Patryarchy swego ubożuchnego z Asyża św. Franciszka, który szczególniejszą miłością umiłował Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa, dla uczczenia tych miejsc, gdzie Pan Nasz urodził się, nauczał i cierpiał i by pogłębić i rozszerzyć znajomość tych miejsc, założył miesięcznik pod tytułem: „Głos Ziemi Św.“, zaprowadza stowarzyszenie „Armia Krzyża Św.“ i tym sposobem daje sposobność do bliższego zaznajomienia się z całą Palestyną.

Z tego jakby siłą faktu powstaje myśl i zamiar urządzenia z Polski pielgrzymki do Ziemi św. i w rzeczywistości pielgrzymka taka organizuje się i przychodzi do skutku trzy razy, w których to pielgrzymkach bierze udział, nie zważając na trudy i zmęczenie. Taką pielgrzymkę wraz ze ś. p. O. Stefanem Podworskim organizuje na jubi-

leusz Ojca Św. Leona XIII. do Rzymu. I na wszystko ma czas, wszystko robi dokładnie i ku zadowoleniu wszystkich.

Wybrany Prowincjałem wkłada całą duszę i energję swoją, by powierzoną mu Prowincją postawić jak najwyżej. A chociaż prowincjalstwo jego wypada na najtrudniejsze czasy, bo tak zwane czasy wielkiej wojny, to jednak krząta się i zabiega, by o ile możności wszystkim trudnościom sprostać i powierzoną sobie trzódkę ocalić i ochronić, co mu się i udaje, bo już następcy swojemu oddaje wszystko uregulowane i Prowincją podnoszącą się i krzepnącą w siłach.

Po trudnem swojem prowincjalstwie obejmuje jako gwardjan zarząd klasztoru w Wieliczce. I tu zaraz bierze się według swego zwyczaju do roboty, warunki jako powojenne są trudne, a jednak swoją skrzętnością i zapobiegliwością znacznym kosztem odmalowuje kościół i kiedy po tylu pracach, trudach, znojach, misjach, rekolekcjach zamyśla wycofać się z czynnego na zewnątrz życia i jakby dla zaokrąglenia i uzupełnienia, wyjeżdża choć już nie bardzo dobrze się czuje, do Łodzi z rekolek-

cjami, następnie na misje do Drohobycza i prawie przed śmiercią na rekolekcje do Krakowa. We Wielki Czwartek 28 marca złożony ciężką chorobą po dwóch tygodniach 11 kwietnia kończy pracowite, dobrze zasłużone i iście chwalebne swe życie.

Duszę Jego, która odeszła po zapłatę do Boga, poleca się gorącym modłom członkom „Armii Krzyża Św.“ i czytelnikom „Głosu Ziemi Św.“.

Wydawnictwo
Głosu Ziemi Sw.

JORDAN.

Jordan bierze swój początek u stóp gór Anty-Libanu; bieg jego aż do ujścia do morza Martwego wynosi około 169 kilometrów. Rzeka ta, bardzo wąska w swym górnym biegu, powiększa się przez kilka drobnych dopływów zanim wpada do jeziora Bahr el Hule.

Jezioro to jest szerokim ale płytkim zbiornikiąm; w lecie wysycha ono prawie zupełnie, w okresie topnienia śniegów

wzbiera za to potężnie; może wówczas dochodzić do 14 km. długości i do 4 km. szerokości. Wartki jak potok alpejski, zamknięty pomiędzy dwoma zielonymi brzegami, ustrojony w różowe kwiecia wawrzynu, które przeglądają się w jasnym krysztale jego wód, Jordan przypomina poezji pełne strumyki Grecji. Pochyłość terenu jest tak silna, że bieg wody wstrzymywany w pewnych odstępach przez skały, tworzy gdzieniegdzie huczące wodospady. Począwszy od mostu Jakóba, łożysko tej małej rzeczki biegnie doliną. Tutaj to Joachim Murat po opanowaniu mostu rozgromił resztki armji uciekającej w nieładzie z pola bitwy z pod Tabor i mającej do wyboru albo nadziać się na bagnety francuskie albo też rzucić się w nurty Jordanu.

Jordan po przepłynięciu jeziora Tyberjadzkiego, jak Rodan przepływa jezioro Lemańskie, staje się nieco szerszym lecz mało głębokim, chociaż dość bystrym. Bieg jego jest kręty. Średnia szerokość łożyska wynosi blisko 20 metrów; w okresie deszczów wody wzbierają i zatapiają część równiny.

Zainteresowanie religijne i historyczne,



BETPHAGE.

które wiąże się z Jordanem, od wieków przywodziły nad jego brzegi tłumy pielgrzymów i ciekawych. Dopiero jednak od jakich 30 lat stał się on przedmiotem naukowych badań. Blisko ujścia, Jordan zwalnia swój bieg i osiąga szerokość 75 metrów zanim nie rozdzieli się na dwie bagniste odnogi, które nie posiadają więcej od jednego metra głębokości.

Nazwa Jordanu powtarza się często w Księgach St. Testamentu z okoliczności ciągłych walk, które Żydzi prowadzili z Moabitami, Ammonitami, Madianitami i Filistynami. Lewy brzeg rzeki należał do pokolenia Rubena i Gada i do połowy pokolenia Manassego. Pokolenie Benjamina posiadało brzeg prawy Tutaj to wódz Syryjski Naaman pokryty trądem, przyszedł wykąpać się na rozkaz Eliseusza i odzwyskał zdrowie.

Jordan sławnym jest zwłaszcza z powodu Chrztu Chrystusa dokonanego przez św. Jana, i sława głównie otacza właśnie miejsce, w którem tradycja umieszcza to doniosłe ewangeliczne zdarzenie. W tem miejscu, świętem dla Chrześcijan z całego świata, wybrzeże łagodnie zbiega do wody, podczas gdy powyżej i poniżej brzeg rzeki

wznosi się dość stromo. Gęste drzewa, akacje, wierzby, krzaki tamaryszu, trzciny i giętkie liany, tworzą rodzaj zielonego sklepienia nad świętą falą, gdzie pielgrzymi lubią modlić się i obmywać.

Każdego roku w październiku OO. Franciszkanie odprawiają tam na przenośnych ołtarzykach Mszę św. Następnie zostaje odśpiewaną wzniosła stronnica Ewangelji św., która przypomina chrzest Pana naszego i cuda przy nim objawione.

Tam to niebo otwarło się i przedziwna tajemnica Przenajświętszej Trójcy została objawioną światu. W tej to rzece, woda polała się po świętem czole Tego, Który przyszedł, aby niebo pogodzić z ziemią.

Tam to św. Jan Chrzciciel głosił Izraelowi chrzest pokuty. Stamtąd widzi się wysokie równiny Moabu, ożywione jeszcze przez pamięć wielkich postaci Mojżesza, Jozuego i Kapłana Eleuzara. Jakie imiona i jakie widoki! na myśl przychodzą wiersze wielkiego poety francuskiego:

O brzegi Jordanu! O kraju wybrany
[przez nieba!
Święte góry, żyzne doliny
Przez setne cuda odznaczone!

NAZARET.

„Mistrzu, gdzie mieszkasz?“ „Chodźcie“, mówi im, „a zobaczycie.“ (Jan 1, 39).

Korzystając z zaproszenia, wyruszyliśmy samochodem z Haify, miasta leżącego nad morzem Śródziemnem, i w niespełna godzinie i pół, stanęliśmy w Nazarecie, miasteczku Galilei, położonem 5 mil na południowy-wschód, a jak wiesz, 17 mil na północ od Jerozolimy. Nie spieszyliśmy się i przystawaliśmy tu i ówdzie, byśmy lepiej mogli się przyjrzeć okolicy. Ostatni przystanek, nim wjechaliśmy do Nazaretu, odpłacił się nam sowicie.

Perła najpierwszej wody.

Widok przedstawiający się oczom naszym, gdyśmy stali na pagórku wznoszącym się poza Nazaretem, pozostanie niezatarty w pamięci mojej. Nazaret, to jak klejnot biały w złotem naczyniu, to perła najczystszej wody.

Wogóle miasta w Ziemi św. robią wrażenie błota i kurzu, lecz jest kilka tak zwanych „białych miasteczek,“ — gdzie

domy są albo pobielane albo budowane z wapniaka. Takiemi są Jenin, Gaza, Jaffa, Betlejem, Haifa, Acre, Nazaret i inne.

Nazaret położone jest w dolinie, otoczonej czternastu pagórkami, a tak lśni się w promieniach słońca, jakby śnieg je pokrył. Jeden z towarzyszów moich w zachwycie powiedział, że wygląda jakby jakaś wielka gwiazda, która dopiero co z nieba na ziemię spadła.

W zachwycie.

Jedziesz człowieku pod spustoszałą górę, aż tu nagle widok Nazaretu, wbrew oczekiwaniom rozłożonego tuż pod nogami, w zachwyt cię wprawia, — tak czarująco miasto przedstawia się oczom. Gdym tak stał pod wrażeniem nieprzepartego uroku tej wschodniej mieściny, o uszy moje odbił się srebrny dźwięk dzwonków karawany. W dali widziałem Tabor, niknący w mgłach, jak Anioł Boży czuwający nad mieszkaniem Boga-Człowieka.

Wzgórze Księcia Pokoju.

Wzgórze Księcia Pokoju, — tak nazwaliśmy miejsce, gdzie cudny widok zmusił

nas do przystanku. Bez wątpienia Pan Jezus, jako mały chłopczyna, przychodził tu zbierać kwiatki, przyglądać się karawanom, leniwie się ciągnącym, przyglądał się lśniącym oddziałom legji rzymskich i wolnym pochodom pielgrzymów, wynurzającym się z doliny Jezreal i ciagnącym się długim sznurem po równinie Esdraelon. Tutaj wieczorem przychodził jako młodzieniec, by spocząć, odetchnąć, duszę pokrzepić modlitwą, i snuć myśli głębokie, które się kryją tylko w sercu młodzieńczem. Tu, w kwiecie wieku, znużony pracą, przychodził odpocząć, wolny od rozczarowania, jakie nas opanowuje, gdy czar życia zniknie, bo oczy Jego przenikały krainę wieczności, gdzie niema nocy, ani też smutku, gdzie eierpienie i grzech i śmierć nie postały.

Przez trzydzieści lat żył On u podnóża tego pagórka. A raz, po długiej podróży do Jordanu i Jerozolimy, wszedł do synagogi u stóp tego wzgórza i począł uczyć swych sąsiadów o miłości i o życiu wiecznem. Zawrzało w bóżnicy gniewem i oburzeniem; słowa jego ganiły, więc podniecaly nienawiść. Rozjątrzeni Żydzi porwali Go i wyprowadzili na wzgórze, — możc

tam na ten skalisty szczyt — by Go zepchnąć w przepaść, lecz On mocą jakąś nadziemską, której pojąć nie mogli, oddalił się, przez środek ich przechodząc.

Casa Nuova.

Lecz tu nawoływania towarzyszów, którzy chcieli do miasta jechać, wyrwały mię z milej zadumy...

Spotkaliśmy się z gościnnem przyjęciem w Casa Nuova — nowy dom — Ojców Franciszkanów. Dowiedzieliśmy się, że dom ten umożliwiły ofiary, szczególnie Amerykanów, co nas bardzo ośmieliło. Synowie św. Franciszka, Ojcowie i Bracia Franciszkanie, zamieszkujący klasztor przy kościele Zwiastowania, do których i Casa Nuova należy, łaskawie i gościnnie przyjmują wszystkich pielgrzymów bez względu na wyznanie religijne. Dom gościnny jest obszerny, bo może pomieścić 250 pielgrzymów naraz. Przyjemny to przystanek dla tych, którzy kilka dni chcą pozostać w Nazarecie, gdzie Anioł Gabryel zwiastował Najśw. Marji Pannie, że zostanie Matką Boga i gdzie święta Rodzina skromne wiodła życie.

Historja.

Nazaret najlepiej jest znany jako miejsce zamieszkania Najśw. Marji Panny, gdy jej Anioł oznajmił, że zostanie Matką Boga, jako też z tego że Matka Boża i św. Józef, po narodzeniu Pana Jezusa, powrócili do tej wioski galilejskiej i mieszkali tam z Boską Dzieciną przez długie lata. Tutaj także św. Józef umarł na rękach Jezusa i Marji.

A teraz przystąpimy do tego pytania. Domku św. już tu niema, ale tylna izba jest. Zapytasz mnie, jakim sposobem można przenieść dom gdzieindziej a tylną izbę zostawić. Prosta rzecz. Tylna izba została, bo wykuta była w skale wzgórza, jednego z tych, które okalają miasto. Domek był prosty, składający się z dwóch pokoi, które dla ułatwienia sprawy nazywać będziemy tak: izba przednia i izba tylna. Przednia izba zbudowana była jak nasze domy, miała podłogę, ściany, dach, i t. d., złożone rękoma budujących. Tylna izba to tylko większa jaskinia w skale, połączona z przednią łukowatemi drzwiami wyciętemi w kamieniu.

Wiele takich domów oglądać można dzisiaj nie tylko w Nazarecie ale i w in-

nych miastach Ziemi św. Archanioł Gabryel, według tradycji, stał w przednim pokoju, zaś Najśw. Panna siedziała przy przędzy w tylnym, a rozmawiali ze sobą przez szeroko otwarte drzwi między dwoma pokojami. Przedni pokój, według pobożnego podania, przeniesiony był do Loretto, a tylny musiał pozostać w Nazarecie.

Słusznie więc możemy czcią otaczać obie izby św. mieszkania, choć razem już nie są.

Kościół Zwiastowania.

Izba w Nazarecie jest najpewniej świętem miejscem, godnem starannej opieki i czci, i takiej też czci doznawała od samego początku Chrześcijaństwa.

Cesarz Konstantyn wybudował wspaniałą bazylikę na tem św. miejscu w roku 340. Św. Paula, która odwiedziła to miejsce przy końcu czwartego wieku, zostawiła nam opis tego kościoła. Św. Antoninus był tu w szóstym wieku, św. Arkulfus w siódmym, Wilibald w ósmym i wielu innych mniej znanych. Własne ich świadectwa tych odwiedzin istnieją do dziś.

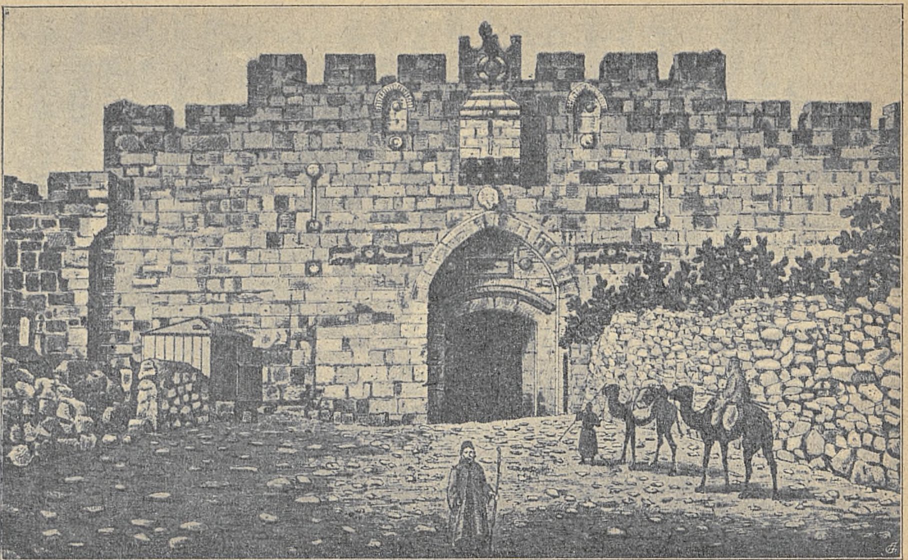
Spustoszenie przez barbarzyńców.

Podczas gdy pierwsi krzyżowcy oblegali Jerozolimę, bazylikę Zwiastowania ograbiono ale nie zburzono. Po zdobyciu Jerozolimy, Tankred, rządca Galilei. odrestaurował kościół w Nazarecie. Tak stał kościół do roku 1263, kiedy Bibarowie go zniszczyli.

Ojcowie Franciszkanie zamieszkali tu w roku 1300 i wiele starań czynili, aby zachować św. miejsce Nawiedzenia od napaści barbarzyńców, fanatyków i niewiernych. Pomimo usilnych starań zmuszeni byli synowie św. Franciszka opuścić to miejsce po 62 latach, — wrócili w roku 1468 by je znów opuścić w 1542 roku. W 1620 r. Emir ed-Dir oddał ruiny kościoła Zwiastowania w opiekę Franciszkanom i szczodremi darami ze swego skarbu pomagał do odbudowania kościoła.

Odbudowanie.

Franciszkanie, nie tracąc czasu, zabrali się do oczyszczenia kościoła z gruzów. Przy tem odkryli podwaliny Domku św. który teraz znajduje się w Loretto, a także,



BRAMA DAMASCEŃSKA

część fundamentów pierwszej bazyliki, zbudowanej przez Konstantyna Wielkiego, jako też podsłupia dwuch rzędów kolumn z pierwotnego kościoła. Praca ich wszelako poszła na marne, bo w roku 1638 Beduini zniszczyli wszystko. Ojcowie więc wystawili kaplicę na świętem miejscu i odprawiali tam Mszę św., kiedy tylko okoliczności pozwalały. W roku 1730 otrzymali pozwolenie od rządu tureckiego na wybudowanie kościoła, lecz ponieważ czas był ograniczony a brak funduszów jak też i robotników dał się odczuć, więc w pośpiechu oczyścili tylko samo położenie św. Groty i położyli podłogę na ruinach dawniejszego kościoła. Tak więc w przeciągu siedmiu miesięcy stanął kościół, który dziś oglądać można.

Stan rzeczy dzisiejszy.

Oprócz kościoła Nawiedzenia są tu jeszcze inne kaplice, szpitale i sierocińce. Ostatni spis ludności w roku 1923 wykakazuje, że mieszkańcy Nazaretu dzielą się jak następuje: 2000 Rzymsko-katolików, 2885 Chrześcijan nie-katolików, 2486 Muzułmanów i 53 Żydów.

Przykre położenie.

Mieszkańcy Nazaretu nie ustępują w niczem mieszkańcom Betlejemu, ani co do krasy, ani co do wesołości usposobienia. Przyjmują pielgrzymów chętnie i gościnnie. Co do mnie, mam jeden do nich żal. Gdy budowali miasto, to porobili ulice stanowczo za wązkie. Ostrzegano mnie, że gdy będę zwiedzał miasto, mam się mieć na baczności w ciasnych ulicach, żeby mnie jaki wielbląd nie spotkał. Doprawdy, niektóre ulice mają nie więcej jak cztery lub pięć stóp szerokości. Zdarzyło się raz, że szedłem taką wązką uliczką i spotkałem się z wielbłądem ciężko objuczonym. Na wschodzie istnieje prawo zwyczajowe, że wielbłąd ma wolność przejścia zawsze i wszędzie, a wielbłądy nie wachają się nigdy skorzystać z tego, krocząc ulicą z widocznem szyderstwem, niepomni na nic ani na nikogo. Tak więc ja spłaszczyłem się na ścianie jak tylko mogłem, zamknąłem oczy i zacząłem pacierz. Całem sercem pragnąłem być chudym jak szczapa zwierzę posuwa się naprzód z zdumiewającą wzgardą. Skutek był taki, że się znalazłem

między ścianą i workiem pełnym czegoś, co stanowiło połowę ładunku i kręciłem się dokoła przez jakie dziesięć stóp, — tak zupełnie jakby ktoś muchą obracał między dwoma palcami. Taką muchą ja byłem. Ale nie ucierpiałem na niczem, chyba na powadze i nie straciłem nic prócz humoru· „Bogu dzięki" powiedziałem, gdym znalazł szerszą ulicę.

C. d. n.



Z Ziemi świętej.



W zupełnej sprzeczności do niemiłych zajść w wielki czwartek i w Zielone Świątki, kiedy to mahometanie wzbronili katolikom wejście do Wieczernika — muzułmanie zowią go „Grobem Dawida" — przedstawia się przyjęcie włoskich pielgrzymów w towarzystwie włoskiego konsula Jerozolimy. Szejk meczetu przyjął katolików z wielkiem uszanowaniem i wprowadził ich do tych części nawet, do których zazwyczaj chrześcijanie nie mieli przystępu. Tak dalece grzeczność swą posunął, że dał się odfoto-

grafować z grupą pielgrzymów, a nawet podał swym gościom lekki posiłek. Podczas tej wizyty pozdejmowano ceremonjalne kobierce i pielgrzymi mogli się pomodlić na miejscu, gdzie Pan Jezus ustanowił Przenajświętszy Sakrament. Czytelnicy zapewne pamiętają, że między tymi, którym muzułmanie niemal wejścia odmówili w wielki czwartek, był także następca tronu włoskiego, i widać, że ta nadzwyczajna grzeczność miała na celu ułagodzenie raczej włochów niż chrześcijan.

* *
*

Tak zwany mur płaczu w Jerozolimie jest sceną poważnych zamieszek. Przy końcu tego muru, który kiedyś odgradzał plac świątyni, żydzi zbierają się co piątek wieczór i w szabas, by się modlić i płakać nad losem swego narodu. Od czasu do czasu chłopcy muzułmańscy naprzykrzali się im, ale teraz rzecz wzięła taki obrót, że Żydzi apelowali do Ligi Narodów o rozstrzygnięcie sprawy. W święto pojednania we wrześniu, żydzi wznieśli zasłonę oddzielającą mężczyzn od niewiast. Mahometanie zażądali jej usunięcia, jako, że jej wzniesie-

nie wykraczało przeciwko utartemu zwyczajowi, któremu wszystkie miejsca święte podlegają, co znaczy, że nie wolno żadnych zmian czynić w obecnym stanie rzeczy. Policja wkońcu zmuszona była usunąć zasłonę, z czego wywiązało się zaburzenie i kilka osób odniosło lekkie obrażenia. Innym razem zachciało się mahometanom naprawiać mur, a Żydzi znów protest podnieśli, twierdząc, że to także byłoby pogwałceniem owego osławionego utartego zwyczaju.

* *
*

Niemal wszystkie wyznania w Ziemi świętej okazały wielkie niezadowolenie z powodu proponowanego prawa szkolnego, ogłoszonego z pozwoleniem Wysokiego Komisarza angielskiego. Prawo to ogranicza wolność w zakładaniu nowych szkół, wybieraniu budynków i nauczycieli, zostawia rządowi bezwzględny nadzór i kontrolę nad szkołami — są tam i inne drobne przepisy — a wszystko pod ciężkiemi karami za łamanie tychże. Dziwnie wygląda ta surowość względem szkół wyznaniowych i prywatnych, gdy się zastanowimy nad tem, ze niemożliwem jest wymagać, by wszyscy dzieci

do szkół posyłali, gdyż szkół dosyć niema. Rząd ma ich 315, do których uczęszsza około 10 tysięcy dzieci, a cały ciężar kształcenia młodzieży dźwigają szkoły prywatne, szczególnie te, które utrzymuje Kustodja Ziemi świętej i inne katolickie organizacje.

* * *

Nowe rozporządzenie władz muzułmańskich zakazuje wyznawcom Mahometa wchodzić do Meczetu Omara w nowoczesnem ubraniu. Mężczyźni muszą mieć na głowie turban, a niewiasty z twarzą odkrytą i w sukni bez rękawów nie będą miały wstępu. Ci, którzy z żalem patrzą na zanik malowniczych ubiorów wschodnich, wdzięczni będą za ten wysiłek dla zachowania tej znamiennej cechy wschodu.

* * *

Toskańska prowincja zakonu Franciszkańskiego, która ma liczne stacje misyjne w Górnym Egipcie, otworzyła Seraficzne Seminarjum w Assiout, gdzie kształcić się będą krajowcy, pragnący wstąpić do zakonu świętego Franciszka. Kustodja Ziemi

świętej, jak czytelnikom wiadomo, prowadzi olbrzymie dzieło misyjne w Dolnym Egipcie.



Bracia szkół chrześcijańskich niedawno otworzyli nowe Kolegjum św. Marka w Aleksandrji. Jestto korona ich ośmdziesięcioletniej działalności w tym kraju. Rząd francuski nie pozwala im zajmować się kształceniem młodzieży w kraju rodzinnym, więc Egipcjanie z tego skorzystają. Przy ceremonjach otwarcia kolegjum obecny był Fuad, król Egiptu.

* * *

Palestyna bardzo powoli się podnosi pod względem dobrobytu gospodarczego. Bezrobocie doszło do poważnych rozmiarów. Wydatki państwowe podczas pierwszego półrocza 1928 r. wynosiły $ 6,500.000 a dochody tylko $ 5,600.000. Przewyżka rozchodów nad dochodami wynosi blisko trzy czwarte miljona dolarów



Muzułmanie w Syrji kładą szczególny nacisk na to, aby nowa konstytucja krajo-

wa pozwalała tylko muzułmanowi piastować godność prezydenta w proponowanej republice. Chrześcijanie są bardzo zaniepokojeni, gdyż widzą w tem zwrot do czasów, kiedy życie chrześcijanina na wschodzie bardzo małe miało znaczenie.

*
* *

Towarzystwo tak zwanych Małych Krzyżowców Grobu świętego, które się zawiązało między dziećmi szkoły parafjalnej w Jerozolimie, w 1926 roku, cieszy się wielką wziętością, i nosi się z myślą założenia gałęzi w innych miastach Ziemi świętej. Członkowie towarzystwa odprawiają godzinę adoracji wieczorem w Bazylice Konania Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym.

*
* *

Kto był w Palestynie, ten z radością przyjmie wieść, że rząd zabronił żebrania w Jerozolimie. Zwyczaj ten ustalony był w mieście świętem, a widok wielkiej nędzy żebraków przy miejscach świętych i na ulicach do nich wiodących, obudzał raczej wstręt niż litość.

*
* *

Projektuje się droga pod górę Nebo w Zajordaniu, gdzie prorok Jeremjasz ukrył Arkę przymierza podczas niewoli ludu wybranego. Wszelkie wysiłki około odkrycia jaskini, gdzie Arka ma spoczywać, okazały się bezowocne.

* * *

Grecko-schizmatycy w Egipcie nareszcie zdecydowali się przyjąć, choć widać niechętnie, kalendarz gregorjański, do którego stosować się zaczęli od 1 października 1928 r., idąc za przykładem swych współwyznawców w Grecji.

* * *

Kilka katolickich pielgrzymek urządzono do Ziemi świętej w ubiegłym roku.

* * *

Stan rzeczy w Egipcie z powodu wyborów nowego patrjarchy schizmatyckich Koptów stał się tak groźny, że pewnie rząd będzie się musiał do sprawy wmieszać.

* * *

Praca około budowy Archeologicznego Muzeum — dar p. Rockefeller — niedługo

się rozpocznie. Koszta wynosić będą podobno miljon dolarów.

Ofiary na Ziemię św. złożyli: Stankiewicz W. 15 zł., Lopatka Franciszek 11 zł. 20 gr., Trybusówna Katarzyna 10 zł., O Jagielski Zenon 5 zł., Ceptówna Wanda 2 zł. Skowronek Apolonja 18 zł., Ferdyn Józef 15 zł., Witek Marja 35 zł., Matuszek Walenty 16 zł., Stankiewicz W. 9 zł. Kominowska Józefa 43 zł., Krauzówna 47 zł. 50 gr. Brzesiakówna 8 zł., Maciejewska Antonina 30 zł., Józefa Kominowska razem 150 zł., Walerja Wojciuch 43 zł. 50 gr., Agnieszka Szewczyk 12 zł. 50 gr., Weronika Rzemiszewska 70 zł., Marja Bernau 25 zł., Antoni Oleksiuk 2 zł. 50 gr., Magdalena Wójtowicz 21 zł. 10 gr., Cecylja Szelągowska 16 zł. 50 gr., Marja Dylążanka 20 zł., Jan Fajkis 5 zł., OO. Reformaci, Pilica od Grobu Bożego 20 zł. 32 gr., OO. Reformaci, Włocławek od Grobu Bożego 100 zł., OO. Reformaci, Konin od Grobu Bożego 25 zł., Adamkówna 3 zł., ks. Jan Rychlik, Osielec od Grobu Bożego 62 zł., ks. Jan Krzewski 30 zł., Wiktorja Skiba 38 zł., Adam Strusiński 5 zł., O. Stoch Stanisław 36 zł. Kazimierz Dankiewicz od Grobu Bożego

243 zł. Kapusta Rozalja 9 zł. 30 gr., Kopytko Kornelja 9 zł., Bieniek Marceli 3 zł. Hohmanowie 50 zł., Krzyżanowska 2 zł., Jaworska Anna 5 zł. Krzyżanowska 2 zł., Kubielas Błażej 5 zł., Katarzana Sahn z Dołów 17 zł..

Zmarli Członkowie Armji Krzyża św.

Julja Nowak, Katarzyna Raczyńska, Jan Talik, Filip Kania, Jan Gradek, Jadwiga Gradek, Katarzyna Kudzia, Katarzyna Ekert, Marjanna Kazimierz, Jadwiga, Marja Cebulak, Katarzyna Czupiel, Marja Obara, Jan Obara, Walenty Cebulak, Jan Sternal, Leokadja Tryńska, Marja Wycisk, Kakarzyna Jakubek, Franciszka Sulewska, Bronisława Olszewska. Katarzyna Bandro.



Zakłady graf. E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii św. Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armii św. Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi św. dostępują odpustu zupełnego w uroczystości Pana Jezusa, Najśw. Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu lat 7 i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz*, 5 razy *Zdrowaś Marjo* i 5 *Chwała Ojcu* na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej:

O. Kamil Manik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Kamil Manik
Zakonu Braci Mniejszych.

Posłaniec św. Antoniego

Wychodzi co miesiąc we Lwowie
w klasztorze Braci Mniejszych (OO. Reformatów)
ul. Janowska l. 66.